

Piotr Koprowski

Uniwersytet Gdański

## STEFAN ŻEROMSKI I FLORIAN ZNANIECKI O NIEBEZPIECZEŃSTWIE ODDZIAŁYWANIA IDEOLOGII BOLSZEWICKIEJ

**Stefan Żeromski and Florian Znaniecki  
on the Danger of Influence of Bolshevik Ideology**

**ABSTRACT:** Stefan Żeromski and Florian Znaniecki, perceived by many of their contemporaries as undisputed moral authorities, warned in the first period of the existence of the Second Polish Republic against the danger of influence of Bolshevik ideology. They undertook issues of fundamental importance for the understanding of mutual relations and conditions between the socio-economic world, art, material prosperity, revolution and progress in the period after the First World War (1914–1918), when the power of the Bolsheviks had strengthened in Russia, and the Poles formed the foundations independent homeland. This text is an attempt to approximate the position of Żeromski and Znaniecki in this matter.

**KEYWORDS:** Bolshevik ideology, material prosperity, revolution, progress, art

*Snobizm i postęp* Stefana Żeromskiego (1864–1925) oraz *Organizacja Obywateli Pracy* Floriana Znanieckiego (1882–1958) to obecnie dzieła w istocie nieznanne polskiemu czytelnikowi. Teksty, opublikowane w pierwszym okresie istnienia Drugiej Rzeczypospolitej<sup>1</sup>, niewznawiane w czasach PRL w oficjalnym obiegu, stanowią tymczasem ważną część spuścizny twórczej wybitnych Polaków: pisarza i publicyisty oraz uczonego, filozofa i socjologa. Autorzy, przez wielu swoich współczesnych postrzegani jako niekwestionowane autorytety moralne, ostrzegali w nich przed niebezpieczeństwem oddziaływania ideologii bolszewickiej. Podjęli

---

<sup>1</sup> *Snobizm i postęp* Stefana Żeromskiego został opublikowany w 1923, a *Organizacja Obywateli Pracy* Floriana Znanieckiego w 1920 roku. S. Żeromski, *Snobizm i postęp*, [w:] *Utwory publicystyczne Stefana Żeromskiego wydane w dziesiątą rocznicę odrodzenia Państwa Polskiego*, Warszawa 1928; F. Znaniecki, *Organizacja Obywateli Pracy*, Poznań 1920.

w nich kwestie o znaczeniu fundamentalnym dla zrozumienia wzajemnych relacji i uwarunkowań między światem społeczno-ekonomicznym, sztuką, dobromaterialnym, rewolucją i postępem w okresie po pierwszej wojnie światowej (1914–1918), kiedy w Rosji umocniła się już władza bolszewików, a Polacy tworzyli zręby niepodległej Ojczyzny. Niniejszy tekst jest próbą przybliżenia stanowiska Żeromskiego i Żnanięckiego w tej materii.

Na początku XX w., w kontekście przemian politycznych i historycznych, w ścisłym związku z rodzącymi się nowymi trendami artystycznymi, można – i trzeba – w przeświadczeniu Żeromskiego postawić pytanie: czym jest w istocie sztuka słowa i komu ona służy? Jaka sztuka – należy iść w namyśle dalej – jest odzwierciedleniem autentycznego fenomenu twórczego, a co jawi się jedynie jako powierzchowne, żłudne nowatorstwo, szkodliwe dla społeczeństwa? Co – innymi słowy – jest postępem, a co snobizmem? Odpowiadając na te pytania musimy – wedle publicysty – uwzględnić określony kontekst polityczny, kulturowy i geograficzny, związany z istnieniem odrodzonej po latach niewoli Rzeczypospolitej.

Polska, która odzyskała niepodległość w następstwie daniny krwi i ofiarnej pracy wielu Polaków, powinna stać się przestrzenią rozwoju i postępu. Nie może zwłaszcza – podkreślał Żeromski – ustępować pod względem rozwoju cywilizacyjnego swoim sąsiadom (Niemcom i Rosji), gdyż byłoby to równoznaczne z jej słabością i – w konsekwencji – śmiercią. Musi stać nie tylko na równi z nimi, lecz ich wyprzedzać, budując sukcesywnie swoją siłę i spoiłość. Byt leżącej między Niemcami i Rosją Rzeczypospolitej znajduje się bowiem w stanie zarówno permanentnego zagrożenia fizycznego, jak i duchowego. Zachowanie polskich tradycji narodowych, połączone z tworzeniem rzeczywistości przyszłości to ramy wysiłku Polaków, wysiłku, który bezwzględnie muszą oni podjąć: „Uczucie polskie, którego dowodów ród nasz złożył tysiące tysięcy w czasach niewoli, musi teraz wejść w milion prac, zamknąć się w krocich wysiłków, wdrożyć się i wcielić w nieustanne tworzenie. Dom polski musi się osiedzieć, wesprzeć na wieki na swych starych podmurowaniach i przyciesiach!”<sup>2</sup>.

Tylko osoba okrutna i szalona może wpaść na pomysł zdruzgotania świętych ścian polskiego domu. A jednak – ubolewa Żeromski – w momencie trudnego scallania po długim okresie braku własnego państwa elementów kultury materialnej i wartości kultury pojawiają się takie, niezwykle groźne przejawy manifestacji, uwypuklania niedobrych odczuć. Publicysta podkreśla, że nie posądza nikogo spośród rodaków o wysługiwanie się „zewnątrznym” wrogom Polski, mając świadomość, iż ich rozgoryczenie może wynikać z faktu dostrzegania w kraju po 1918 r. ogromnych obszarów biedy i ubóstwa. Polską biedę widział również Żeromski, obleczoną m.in. w postaci spotykanych wszędzie dziadów i żebraków, w stare,

<sup>2</sup> S. Żeromski, *Snobizm...*, s. 64.

walące się domostwa, w windowane „w górę” przez ziemian i bogatych chłopów ceny żywności, w brak pasji do budowania nowych obiektów i ciągłe narzekanie na rzekomo winnych wszystkiemu, co złe Żydów<sup>3</sup>. Ułomnościom, niedowładowi rodzimej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej należy, zdaniem Żeromskiego, przeciwstawić konkretne działania: w pierwszej kolejności jak najszybciej przeprowadzić reformę rolną, walczyć z różnego rodzaju nadużyciami i oszustwami.

Przeobrażając polską rzeczywistość, inicjując w jej obrębie określone zmiany, powinno się wyzyskiwać własne pomysły, a nie przenosić obce rozwiązania na rodzimy grunt, rozwiązania obecne w innych państwach europejskich, np. w Rosji. Przykład rosyjski, zwraca uwagę Żeromski, frapuje i pociąga część Polaków, zwłaszcza młodych. Rodzi się wśród nich wręcz nowa forma snobizmu – snobizm polityczno-społeczny. Zachłyśnięcie się rzekomym nowatorstwem Rosjan w dziedzinie społecznej, politycznej jest świadectwem braku rozeznania w zakresie faktycznych skutków rewolucji rosyjskiej 1917 r. Stan rzeczy panujący w Rosji porewolucyjnej – chaos, głód, ruina miast, spotęgowane antagonizmy społeczne („ludożerstwo”), włóczęgostwo – to wymowny dowód na to, czym są gwałtowne zmiany, wprowadzane na drodze siły i przymusu. Rewolucja, postrzegana przez wiele osób nie tylko w Rosji, ale i w Polsce w kategoriach czegoś dobrego, godziwego, jest w istocie bezkompromisowa, nie interesują ją półśrodki, rozwiązania połowiczne. Siły ludzkie są tymczasem ograniczone, nie mogą natychmiast zadośćuczynić określonym, rewolucyjnym żądaniom. Z drugiej jednak strony nie sposób zrezygnować z działań na rzecz postępu. Cóż więc czynić? – zastanawia się Żeromski.

Zdaniem autora *Snobizmu i postępu*, nie należy rozpoczynać rewolucji, która zdolna jest „pożreć” nawet własne dzieci, lecz wprowadzać sukcesywnie mądre, przemyślane reformy, udoskonalające dzieła podjęte w przeszłości i przyczyniające się do narodzin pożytecznego postępu w określonej materii. Powinno się – innymi słowy – upodobnić dany obszar rzeczywistości do żywej rzeki, płynącej w dal, lecz mającej nienaruszone „podwaliny”. Żeromski przestrzegał Polaków przed naśladowaniem Rosjan – iluzorycznych reformatorów, w istocie katów i oprawców: „Są dusze, którym pachną piwnice moskiewskie, nalane krwią, dusze tęskniące za możliwością pastwienia się, katowania, władania. Iluż to Dzierżyńskich wzdycha wokół nas za możliwością posiadania nieopisanej władzy!”<sup>4</sup>. Nawet jeśli w żywocie rodu ludzkiego znajdują się takie czy inne złe „haki i pętlice”, ugruntowane już w okresie przeszłości, nie mogą one – w przeświadczeniu publicysty – być

<sup>3</sup> Por. P. Koprowski, *Ignacy Radliński wobec „problemu żydowskiego” na ziemiach polskich (od średniowiecza do początków istnienia Drugiej Rzeczypospolitej)*, [w:] idem, *W ogrodzie muz. Twórcy – idee – postawy (XIX–XXI w.)*, Rzeszów 2017, s. 65–75.

<sup>4</sup> S. Żeromski, *Snobizm...*, s. 65.

usuwane przez decydentów na drodze radykalnych, rewolucyjnych działań. Pragnienie uszczęśliwienia ludzi za wszelką cenę, w jak najkrótszym czasie prowadzi do tragedii, co wymownie pokazuje przykład rosyjski. Żeromski dokonuje jednoznacznie negatywnej oceny rewolucyjnego czynu bolszewików:

Któżby był tak niesprawiedliwy i złośliwy, ażeby twierdzić, iż reformatorowie moskiewscy pragnęli w duszach swoich zniszczenia i wygłodzenia rosyjskiego ludu. Ale oto na końcu ich marzeń o uszczęśliwieniu ludzi ubogich tego kraju zjawiała się nędza ludożerstwa. Z rachunku ich wypadło dobro i piękno, a rzeczywistość przyniosła śmierć głodową dziesięciu milionów ludzi, czyli całego jakowegoś narodu. Pragnęli wygubić najpodlejszą na świecie cesarską tyraniją a zwalali się we krwi po samo serce i nie wiedzą, gdzie jest koniec ich własnej tyranii”<sup>5</sup>.

Żeromski, wyartykułował powyższe sądy w 1923 r., a więc wówczas, kiedy nieznanne były jeszcze kolejne, krwawe dzieła bolszewików: łagry, masowe przesiedlenia, kolektywizacja rolnictwa... Tym bardziej należy więc podkreślić jego przenikliwość i realizm w ocenie zarówno sytuacji wewnętrznej w Rosji po 1917 r., jak i uwarunkowań relacji polsko-rosyjskich. „Polsce – podkreśla pisarz – zawsze śmierdział topór i pniak Iwana Groźnego. Tak samo dziś śmierdzą jej moskiewskie piwnice krwawe i moskiewskie poezje, sławiące mordowanie. Gdy zajdzie potrzeba rewolucji, Polska stworzy swoją, lecz nie pójdzie śladem moskiewskiej”<sup>6</sup>.

Autor *Snobizmu i postępu*, mówiąc o ewentualnej polskiej rewolucji, zrealizowanej w przyszłości, nie łączył jej z krwawymi działaniami i radykalnymi przeobrażeniami. Na początku lat dwudziestych XX w. w Polsce nie ma bowiem przesłanek, które uprawomocniałyby takowe działania i przeobrażenia: nie ma terroru rządów, masowego głodu ani straszliwych chorób, mogących zagrozić fizycznemu istnieniu narodu. Wewnętrzne rozruchy o charakterze rewolucyjnym oznaczałyby również – w przeświadczeniu Żeromskiego – poważne zagrożenie dla suwerennego bytu odrodzonej Rzeczypospolitej:

Rewolucja, nieopatrznie wszczęta w obliczu zaciekłych wrogów zewnętrznych, wśród których postawiło nas nieszczęśliwe położenie geograficzne, zabiłaby naszą niepodległość, ukamienowałaby nas rękoma Moskali i Niemców, jak Żydzi, zaciekli w swej nieubłaganej doktrynie i pasji, ukamienowali świętego Szczepana, wskrzeszonego i odrodzonego w duchu<sup>7</sup>.

---

<sup>5</sup> Ibidem.

<sup>6</sup> Ibidem.

<sup>7</sup> Ibidem, s. 56.

Niezwykle ważnym zadaniem, stojącym przed Polakami, jest przeciwstawienie się bolszewickiej propagandzie rewolucji, docierającej na ziemię polskie. Słuchaczami rosyjskich agitatorów są nie tylko najubożsi reprezentanci narodu polskiego: bezrolni chłopi, komornicy i chałupnicy. Ideą rewolucji są też uwiedzeni niektórzy studenci, ludzie pióra, czytający dzieła Lenina i twórców rosyjskich nastawionych probolszewicko<sup>8</sup>. Dzieła te przynoszą – w opinii Żeromskiego – fałszywy obraz rzeczywistości, rzeczywistości celowo zniekształconej i zdeformowanej. I tak przykładowo: Lenin, dowodząc konieczności zniszczenia przez rewolucję starej, carskiej biurokracji i powołania na jej miejsce nowej, rekrutującej się z robotników, jawi się jako znakomity „geometra”, ale tylko w sferze teorii. Praktyka pokazała bowiem, że ów, po wypędzeniu starej biurokracji i eksperymentach z nowymi urzędnikami, doprowadził do sytuacji, w której rosyjska machina państwowa uległa dezintegracji, a życie publiczne zaczęło przybierać znamiona anarchii. Bolszewicki przywódca przystąpił więc niezwłocznie do powoływania i osadzania na urzędach sprawdzonych urzędników carskich. Publicysta podsumowuje:

Takie to figle [...] w samym życiu rzeczywistość wyprawia zarozumiałym teoriiom. Kto zasiewa rewolucję i wznosi okrzyk na jej cześć, [...] musi pragmatycznie wiedzieć, co z jego inicjatyw wyniknie, musi wiedzieć, jak i kiedy nastąpi zamiana starej formy przez nową. To zaś jest, niestety, niemożliwe. Cały świat przekonał się o tej prawdzie na tysiącach przykładów, zwłaszcza podczas [pierwszej – P.K.] wojny światowej, że nikt nie przewidzi życia i jego tajnych potęg, gdyż nikt nie może znać przyczyn huraganu niskich żądz, które wybuchają w rodzie ludzkim<sup>9</sup>.

Żeromski ubolewa ponadto nad tym, że po wojnie polsko-bolszewickiej (1919–1921), po zwycięskim odparciu rosyjskiej nawały, nie odetchnęliśmy „w narodowym piśmiennictwie od rosyjskiego wpływu” i importujemy idee o destrukcyjnej proveniencji, związane m.in. z futuryzmem. „Najmłodsza poezja polska nie może się odessać, oderwać od piersi wielkiej „matuszki”. Futuryzm, stary już i strudzony przywędrował i do nas nareszcie z Rosji, a rodzimy snobizm podaje, jako nowość, ów najistotniejszy kacapizm:

Miejsca! Gromada idzie, proletariacki samum!

<sup>8</sup> Warto podkreślić, że wpływ komunistów polskich na sytuację w Drugiej Rzeczypospolitej w latach dwudziestych XX w. był znikomy. Komuniści ci, zrzeszeni w Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (od 1925 – Komunistyczna Partia Polski), stanowili grupę w rodzaju swoistej „sekt politycznej” (ok. 5–6 tys. osób), niosącej z sobą nieustanne zagrożenie radykalizacji życia społecznego. Działacze partii już na przełomie 1918 i 1919 r. rozpoczęli tworzenie – na wzór rosyjskich Sowietów – Komitetów Folwarcznych i Rad Delegatów Robotniczych. Na wsi polskiej nie zyskali jednak zbyt dużego poparcia, w niemal 30 procentach partię tworzyli Żydzi. R. Solchanyk, *The Foundation of the Communist Party in Eastern Galicia 1919–1921*, „Slavic Review” 1971, t. 30, s. 774–794.

<sup>9</sup> S. Żeromski, *Snobizm...*, s. 64.

Czapkami – cytuję Żeromski *Pieśń o głodzie* Brunona Jasieńskiego (1901–1938) – drogę wymościł taneczny krok rewolucji.

Świat pozostawiony pod ścianą, jak mały, blady człowieczek,  
 Mrugał bezradnie oczkami, gdy kolbyśmy wznieśli do ramion  
 Płakał zmartwiony Chrystus o dusze swoich owieczek,  
 Gdy salwą gruchnęły lufy i śnieg się krwią poplamiał.  
 Nam-li dziś skomleć nad trupem, gdy hymnem tętni nerw,  
 Czaszką o ziemię grzmocić i krzyczeć: nie przeklinaj!?  
 Do wszystkich okien i drzwi już wali kolbami mauzerów  
 W łunach wschodzącej zorzy wielka, świetlana Nowina<sup>10</sup>.

Żeromski nie dezawuował – co warto podkreślić – futuryzmu jako zjawiska historyczno-kulturowego, które spełniło swoją rolę we Włoszech czy też w Niemczech. Inaczej zaznaczyło swoją obecność w Rosji przedrewolucyjnej. Na gruncie rosyjskim najbardziej znanym futurystą był Włodzimierz Majakowski (1893–1930), który, zdaniem polskiego twórcy, podważając zasady rządzące językiem, przemawiając za pośrednictwem prymitywnego, sprośnego stylu, wzywając masy do rewolucji, zanegował tradycyjne, europejskie wartości kulturowe i duchowe. Ów poeta-agitator dał z jednej strony wyraz rewolucyjnemu rozmachowi, podniecie i furii, z drugiej zaś – wzywał do zastąpienia wszystkiego, co w pozytywny sposób konstytuowało przeszłość wiarą w materię, w prawo brutalnej siły oraz fizycznej eliminacji warstw społecznych i jednostek zamożnych, bardzo dobrze lub względnie dobrze sytuowanych<sup>11</sup>.

Oprócz Majakowskiego – podkreśla Żeromski – są i inni piewcy rewolucji rosyjskiej – poeci Wadim Szerszeniewicz (1893–1942), Anatol Marienhof (1897–1962), Aleksander Kusikow, Riurik Iwniew, Siergiej Jesienin (1895–1925). Posługują się oni często bluźnierstwem, pragnąc wywołać w czytelniku wewnętrzne napięcie, zanurzają „we krwi i kale”, ale i oddają swoisty hołd pracy rolniczej, przedstawiają wiejskie, zwyczajne krajobrazy, mówią o ziarnie i chlebie powszednim. O ile więc Żeromski zdecydowanie negatywnie ocenia twórczość Majakowskiego, o tyle reprezentanci szkoły poetyckiej, zwanej imażynizmem zdają się budzić w pewnym stopniu jego sympatię. Oznaki sympatii żywionej przez autora *Snobizmu i postępu* dla tych rosyjskich twórców nie oznaczają jednak całościowej akceptacji ich światopoglądu. Żeromski nie może bowiem – jak podkreśla – nie dostrzec faktu gloryfi-

<sup>10</sup> Ibidem, s. 44.

<sup>11</sup> Por. W. Parniewski, *Majakowski – fascynacja i opór*, Łódź 1981; E. Balcerzan, *Włodzimierz Majakowski*, Warszawa 1984; *Futurizm i jego warianty w literaturze europejskiej*, pod red. J. Heisteina, Wrocław 1977.

kacji przez nich rewolucji, rewolucji krwawej i wskazującej na rzekomą wyższość ducha rosyjskiego nad cywilizacją zachodnioeuropejską (w jej obręb wpisuje odrodzoną Polskę) z jej systemem społeczno-politycznym, ekonomią i nauką.

„Poeci nowoczesnej Rosji nie widzą, albo udają, że nie widzą, straszliwego przelewu krwi, dokonanego i dokonywanego przez zwolenników jednej doktryny na zwolennikach innej doktryny czy doktryn. Zamknąwszy oczy na straszliwość zbrodni, widzą jednak proste i jasne z nich wyjście”<sup>12</sup>. Swoistym „wyjściem” z trudnej sytuacji jest – w przekonaniu Żeromskiego – umiejętne wyzyskiwanie sztafażu religijno-mistycznego. Ten ostatni pozwala zafałszować rzeczywistość i wyjść z podniesioną głową, bez żadnych wyrzutów sumienia, z oskarżającą prawdy zjawisk i czynów. Umożliwia legitymizację naznaczonego złem stanu faktycznego. Żywiona przez Jesienina, ale również Aleksandra Błoka (1880–1921) i Andrzeja Biełego (1880–1934) wiara w ogólnoludzką misję Rosji, w której we krwi i cierpieniach, podobnych do tych doświadczonych ongiś przez Chrystusa, rodzi się nowy świat jest – wedle Żeromskiego – zasłoną dymną dla wyrażenia zadowolenia i uznania dla rosyjskiej ekspansji i hegemonii w Europie<sup>13</sup>. Polacy są – i powinni być – odporni na to wschodnie „kuszenie”, z postacią Jezusa jedynie jako figurą stylistyczną i ozdobą nowomowy, a nie symbolem autentycznej, czystej wiary. Powinni ze współczuciem i zarazem z uśmiechem spoglądać na owo „miotanie się” rosyjskiego ducha, szukanie przezeń celu i sensu, będąc przy tym dumnymi z tego, że w przeszłości, w XIX w. w polskim środowisku emigracyjnym narodziła się idea Polski jako Chrystusa narodów. Idea ta, zdaniem Żeromskiego, wykreowana w „bezpieństwowym sieroctwie”, w bezpośredniej i czystej formie jest zdecydowanie bardziej godna uwagi niż krzykliwe, pozbawione pokory i kulturowej ogłady poczynania ideowe Rosjan, zmierzające do naprawy całego świata i przeciwstawiające ich rzekomo bogobojną ojczyznę Zachodowi.

Przyjęcie przez Żeromskiego tego rodzaju optyki postrzegania rosyjskich propozycji ideowych, obleczonej w kształt dzieł literackich, zaważyło w dużej mierze na negatywnej ocenie twórczości Jasieńskiego. Poezję komunizującego futurysty, autora *Pieśni o głodzie* Żeromski określił dosadnym, obelżywym słowem „kacapizm”. Jasieński został oskarżony o wyrządzanie swoim probolszewickim snobizmem wielkiej krzywdy polskiej kulturze narodowej. W realiach słabej jeszcze polskiej państwowości, bohatersko obronionej przed najeźdźcami ze Wschodu, powtarzanie przez twórców sformułowanych na gruncie rosyjskim wezwań do

<sup>12</sup> S. Żeromski, *Snobizm...*, s. 42.

<sup>13</sup> Por. T. Poźniak, *Obraz rewolucji w poezji Konstantina Balmonta i Walerija Briusowa*, „Przełęcz Rusycystyczny” 1978, R. 1, z. 1, s. 77–81.

dziarskich, brutalnych działań jest, zdaniem Żeromskiego, wyrazem bezmyślności i degeneracji moralnej<sup>14</sup>.

W przeświadczeniu autora *Snobizmu i postępu* Jasieński, wbrew swoim deklaracjom, ma niewiele wspólnego z twórcami francuskimi, mimo iż powołuje się chociażby na Guillaume Apollinaire'a (1880–1918). Zdecydowanie więcej łączy go z poetami rosyjskimi: fakt kontestowania ustalonej pisowni, prezentacja opisów „świata” pod ścianą, gdy „hymnem tętni nerw”, w obecności Chrystusa, nieodzownego w tekstach Rosjan, traktujących o śmierci, morderstwie i innych tzw. „rozkoszach majakowszczyzny”. Rzekoma „nowina”, która „wali już kolbami mauzerów” do drzwi i okien to snobistyczna nowinka literacka, „żywcem” przeniesiona z rosyjskiego gruntu. Czy jednak – zastanawia się Żeromski – naśladownictwo gotowego wzoru jest przejawem oryginalności Jasieńskiego w sferze literacko-ideowej? Z pewnością nie – pada odpowiedź. Chodzi przede wszystkim o to – podkreśla Żeromski – by zdobyć rozgłos w świecie literackim, zainicjować określoną modę, ale i – co jawi się jako znacznie bardziej niebezpieczne – by wywołać protesty, sprzeciw, oburzenie niektórych środowisk i jednostek. Destrukcyjna widoczna w języku, wyobraźni i moralności jest dla Żeromskiego aktem wandalizmu, za który przyjdzie jeszcze płacić wysoką cenę<sup>15</sup>. Kwestie, zdawałoby się, natury czysto literackiej Żeromski umiejscawia bowiem na szerszym tle. I tak, Jasieńskiemu przeciwstawia m.in. postać Włodzimierza Koniecznego (1886–1916), mało znanego oficera Legionów Polskich, który poniósł śmierć w bitwie o Polską Górę na Wołyniu, dobrze zapowiadającego się poety i rzeźbiarza. Za Jasieńskiego fascynacją ideą rewolucji widnieją też kontury trzech złowrogich osób: Feliksa Dzierżyńskiego (1877–1926), Juliana Marchlewskiego (1866–1925) i Feliksa Kona (1864–1941).

Dzierżyński, Marchlewski i Kon pojawili się na kartach szkicu reportażowo-esejowego Żeromskiego *Na probostwie w Wyszku*, powstałego w 1920 r.<sup>16</sup>. Jego autor jesienią 1920 r., przemierzał Polskę w roli korespondenta wojennego. Pewnego razu, wraz z kilkoma towarzyszącemu mu kolegami-dziennikarzami, w trakcie ulewy, zziębnięty trafił do Wyszku, na plebanię, gdzie serdecznie przyjął go gospodarz, ks. kanonik Wiktor Mieczkowski (1856–1935). Do herbaty podano mu wówczas cukier... Marchlewskiego, „zostawiony przezeń w popłochu ucieczki” przed wojskiem polskim po zwycięstwie odniesionym nad Rosjanami w bitwie warszawskiej. Marchlewski, a wraz z nim Dzierżyński i Kon przybyli

<sup>14</sup> Por. K. Jaworski, *Dandys. Słowo o Brunonie Jasieńskim*, Warszawa 2009.

<sup>15</sup> Por. B. Śniecikowska, *Nuż w uhu? Koncepcje dźwięku w poezji polskiego futuryzmu*, Wrocław 2008. Warto dodać, tytułem uzupełnienia, że Brunon Jasieński – ideowy komunista zapłacił również wysoką cenę. Początkowo niezwykle popularny w Związku Radzieckim, wręcz hołubiony, we wrześniu 1938 r. został tam rozstrzelany. Szerzej na ten temat zob. K. Jaworski, *Bruno Jasieński w sowieckim więzieniu: aresztowanie, wyrok, śmierć*, Kielce 1995.

<sup>16</sup> Tekst ten w dobie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nigdy nie został wznowiony.



pod Warszawę, by po przewidywanej przez bolszewików klęsce Polaków utworzyć „rząd polski z ramienia Rosyjskiej Republiki Rad”<sup>17</sup>, którego – dodajmy – formowanie rozpoczęli wcześniej w Białymstoku.

Posługując się retrospekcją, Żeromski kreśli sylwetki wszystkich trzech rosyjskich funkcjonariuszy, charakteryzując ich jako godnych pogardy Polaków-renegeatów.

Któż – zastanawia się publicysta – to byli ci trzej goście [ks. proboszcza Mieczkowskiego – P. K.], którzy w tych izbach mienili się rządem polskim? Czy ich lud polski wybrał, czy ich ktokolwiek na tej ziemi mianował? Lud polski, czy naród polski, tak rozumiany, jak to jest w zwyczaju, nie naznaczał żadnego z nich na godność, którą sobie wybrali. Naznaczeni zostali przez kogoś z wyższa, w obcym kraju, w swym zespole, w swej partii. Jako takich można by ich nazwać tylko komisarzami w znaczeniu, jakiego ten wyraz nabrał w opinii ludowej polskiej podczas długoletnich działalności komisarzy „po krestjańskim diełam”, za poprzedniej inwazji carów moskiewskich na ziemię polską. I tamci stawali przecie w obronie ludu polskiego wobec ucisku szlachty. Tamci także opierali pomoc swoją dla chłopów polskich na nieprzeliczonej ilości bagnatów. Jedna tylko różnica: tamci komisarze nie byli z naszego rodu. Krew polska nie płynęła w ich żyłach. Ci rodacy dla poparcia swej władzy przyprowadzili na nasze pola, na nasze [...] miasteczka, na dwory i chałupy [...] obcą armię, masę, złożoną z ludzi ciemnych, zgłodniałych, żądnych obłowienia się i sołdackiej rozpusty. [...] Na ich sumieniu leżą zgwałcenia przez dzicz sołdacką naszych dziewcząt i kobiet. Na ich sumieniu leży [...] zniszczenie zabytków przeszłości, unikatów, pamiątek po pradziadach, ojciach, dzieciach, potłuczenie kulami witraży i dzieł sztuki, bezmiernym trudem artystów wykonanych w kamieniu, drzewie, metalu, malowideł i tworów ludzkiego marzenia, utrwalonych w opornym materiale, które rzesza ciemna z moskiewskich rozłogów tutaj przygnana zdruzgotała, rozkradła, uszkodziła i uniosła, a które już nigdy ludzkich oczu cieszyć nie będą. Są bowiem przedmioty nie zbytku, lecz czystego arcyzmu, które mają wartość wyższą, niż wszystko, które winny być niedotykalne, niedostępne, ponieważ mówią do nas z wieczności o wieczności, zamkniętej w nas samych. Za zniszczenie tych przedmiotów ci komisarze są odpowiedzialni<sup>18</sup>.

Władzę komunistyczną, którą Dzierżyński, Marchlewski i Kon zamierzali na rozkaz swoich mocodawców, w oparciu o zbrojne ramię Armii Czerwonej, zainstalować w Polsce, Żeromski określał mianem barbarzyńskiej. Będąc zdeklarowanym

<sup>17</sup> S. Żeromski, *Na probostwie w Wyszkowie*, [w:] idem, *Pisma polityczne*, Londyn 1988, s. 46. Zob. także D. Jakubowski, *Julian Marchlewski. Bohater czy zdrajca*, Warszawa 2007; J.S. Łątka, *Krwawy apostoł. Feliks Dzierżyński*, Kraków 1998.

<sup>18</sup> S. Żeromski, *Na probostwie...*, s. 48–49.

przeciwnikiem komunizmu i wszystkiego, co on z sobą niesie, zyskał jednak po ukazaniu się w 1924 r. powieści *Przedwiośnie* opinię zwolennika zbliżającej się w Polsce nieuchronnie rewolucji typu rosyjskiego, zarówno w kręgach rosyjskich, jak i wśród części rodzimych twórców kultury i sztuki. W Kraju Rad dzieło Żeromskiego zyskało ogromną popularność, zostało przetłumaczone na język rosyjski (zabrano się za to niemal natychmiast po tym, jak powieść ujrzała światło dzienne w Polsce; w niewielkich odstępach czasowych dokonano sześciu tłumaczeń rosyjskich) i odczytane jednoznacznie jako sygnał nadany przez pisarza, że w państwie nad Wisłą komunizm „wzrasta”<sup>19</sup>.

Żeromski, nie chcąc uchodzić za kogoś, kim w istocie nie był, w artykule *W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym* (1925 r.) wyjaśnia wymowę ideową *Przedwiośnia* i wyraża swoje stanowisko na temat komunizmu:

(...) nigdy nie byłem zwolennikiem rewolucji, czyli mordowania ludzi przez ludzi z racji rzeczy, dóbr i pieniędzy – we wszystkich swych pismach, a w *Przedwiośniu* najdobitniej, potępiałem rzezie i kaźnie bolszewickie. Nikogo nie wzywałem na drogę komunizmu, lecz za pomocą tego utworu literackiego usiłowałem [...] zapobiec drogę komunizmowi, ostrzec, przerazić, odstraszyć. [...] Ja i mój bohater [tj. Cezary Baryka – P. K.] – to są dwie różne postaci. Jeżeli mój bohater zostaje komunistą [...] – to nie znaczy, ażebym ja, autor powieści, zostawał *eo ipso* komunistą. [...] Gdyby autorów pism literackich w sposób prosty i niewybredny a bezapelacyjny utożsamiać z ich bohaterami, to literatura piękna musiałaby szybko ustać, gdyż autorowie pomaszeraliby do kryminału za złodziejstwa, rozboje, włamania, oszustwa, kazirodztwa, rozwiążłość itd.”<sup>20</sup>

Od tych, którzy zawierzyli tylko mauzerom nie można – w przeświadczeniu Żeromskiego – oczekiwać konstruktywnej wizji przyszłości i kultury. Prawdziwy postęp nie dokonuje się na drodze krwawych, rewolucyjnych działań, lecz w wyniku ewolucyjnych, rozłożonych w czasie zmian i przewartościowań, uwzględniających wielkość dziedziczonej tradycji. Złudnym mirażom naprawy świata siłą komunistycznej doktryny, niszczącej naturalną tkankę życia, przeciwstawia pisarz na

<sup>19</sup> Zwolennicy poglądu, iż S. Żeromski, autor *Przedwiośnia*, jawi się jako zwolennik rewolucji wskazywali, że bohater powieści, inteligent Cezary Baryka, po okresie wahań i rozterek, dojrzeva ideowo i dołącza do zrewoltowanych mas idących na Belweder (S. Żeromski, *Przedwiośnie*, oprac. S. Pi-goń, Warszawa 1978). Przedstawiona w utworze scena marszu na Belweder jest jednak projekcją artystyczną, a więc czymś uwieloznacznionym, co trzeba zestawić z innymi wypowiedziami pisarza na temat rewolucji, by móc sobie wyrobić zdanie na temat jego rzeczywistej orientacji ideowej.

<sup>20</sup> S. Żeromski, *W odpowiedzi Arcybaszewowi i innym*, [w:] idem, *Pisma polityczne*, s. 66–68. Zob. także Z.J. Adamczyk, „*Przedwiośnie*” Stefana Żeromskiego w świetle dyskusji i polemik z 1925 roku, Kielce 1988.

kartach *Snobizmu i postępu* miłość i ofiarę. Głęboko wierzy w to, że miłość i ofiara, a nie pogarda dla życia i radykalizm społeczno-polityczny staną się powołaniem odrodzonej po latach zaborów Polski i Polaków.

Błogosławiony jest postęp nieustanny, nieustępliwy przed niczym, ściśle świadomy swego rozwoju i biegu, postęp, który się zaczął w naszej ojczyźnie z chwilą wyzwolenia jej z obcej niewoli! [...] Postęp nie może się zamknąć w żadnej doktrynie, wrywa się z objęć każdej, szukając w swoich przemianach formy coraz doskonalszej. [...] Nie może się zmieścić w szrankach żadnej politycznej czy społecznej partii, gdyż jego znaczenie polega na przekształcaniu człowieka, skrępowanego porozami doczesności, na ducha wolnego, syna bożego i brata synów bożych. [...] Nikogo nie spycha w dół, nikogo nie strąca do ciemnicy nalanej krwią ofiar. [...] Postęp ma własności światła, biegnącego w dal wiekuiście i ma naturę linii prostej, która w swym niepowstrzymanym rzucie naprzód nigdy i nigdzie nie ma końca. Etapami jego drogi są – praca pospólna w jasności dnia, dźwiganie wszystkiego ku dobru, poświęcenie dla dobra braci, ofiara ze siebie i bohaterstwo<sup>21</sup>.

Podobnie na istotę postępu zapatrywał się Florian Znaniecki, profesor Uniwersytetu Poznańskiego. Nie był on uczonym gabinetowym, ograniczającym swoją działalność do murów wyższej uczelni. Stał na stanowisku, iż funkcja profesora powinna łączyć się ze swoistą misją społeczną – z uczestnictwem w życiu kraju i troską o ów kraj, zwłaszcza wówczas, kiedy jego suwerenny byt jest zagrożony. Przybywając w 1920 r. ze Stanów Zjednoczonych do odradzającej się Polski, dostrzegł, że znajduje się ona w obliczu zagrożenia bolszewickiego. Wskazywał więc, w jakim kierunku należy iść, by uniknąć zgubnego wpływu ściśle związanych z bolszewizmem rozwiązań i idei. Własne refleksje i przemyślenia, współtworzące swoisty program pozytywny, adresowany do społeczeństwa polskiego, zawarł w broszurze z 1920 r., zatytułowanej *Organizacja Obywateli Pracy*<sup>22</sup>.

Organizacja Obywateli Pracy to powstały w 1920 r. w Wielkopolsce ruch społeczny, którego autor *Upadku cywilizacji zachodniej* był współtwórcą i propagatorem. Idea tego ruchu zrodziła się – wedle Znanieckiego – w następstwie konstatacji, iż początek XX w. obfituje w szereg różnorodnych projektów w dziedzinie kultury,

<sup>21</sup> S. Żeromski, *Snobizm...*, s. 199–200.

<sup>22</sup> Warto zaznaczyć, że wspomniana broszura ukazała się rok przed publikacją pracy Znanieckiego *Upadek cywilizacji zachodniej*, w okresie PRL znajdującej się na indeksie czytelnicy, niecytowanej w rozprawach naukowych i niewyzyskiwanej w dydaktyce uniwersyteckiej. Powodem owej nieobecności była zdecydowana antybolszewicka wymowa tego dzieła. Uczony przedstawił ideologię bolszewicką jako twór niszczący zarówno tkankę życia społeczno-kulturowego, jak i przyczyniający się do katastrofy gospodarczej. F. Znaniecki, *Upadek cywilizacji zachodniej*, Poznań 1921. Zob. także P. Koprowski, *Między sacrum i profanum. Biografia intelektualna Janusza Stanisława Pasierba*, Pelplin 2015, s. 35–37.

przy równoczesnej obecności niewielu nowych pomysłów, sytuujących się w sferze życia społecznego. Istniejące rozwiązania z zakresu tego ostatniego posiadają albo charakter utopijny, abstrahujący od rzeczywistości społecznej i w rezultacie są z góry skazane na fiasko, albo zakładają – jak w przypadku bolszewizmu – totalne zburzenie istniejącego porządku społecznego, bez konstruktywnej wizji przyszłości. W związku z powyższym warto, zdaniem profesora, zwrócić szczególną uwagę na „wynalazek społeczny”, jakim jest Organizacja Obywateli Pracy. Odzwierciedla on bowiem z jednej strony rzetelną wiedzę o realiach współczesnej rzeczywistości, z drugiej zaś – zawiera ideę ewolucyjnej, bezkrwawej transformacji tejże rzeczywistości, transformacji wyzyskującej potencjał twórczy społeczeństwa, zwłaszcza jego elity.

Nieumiejętność okiełznania wyłaniających się w naszych czasach groźnych, złowrogich żywiołów może zaowocować zburzeniem całego dotychczasowego dorobku Europejczyków i ich kultury duchowej.

Dawne formy ustroju społecznego łamią się pod naporem sił i dążeń destrukcyjnych i jeżeli nie zdołamy w czas stworzyć i rozwinąć nowych typów organizacji, jeżeli nie będziemy umieli skierować tych groźnych potęg, które wyzwoliła współczesna cywilizacja, do działalności konstrukcyjnej, a twórczej, rozkiełznają się one ostatecznie, staną się potęgami zniszczenia i zmiotą z powierzchni ziemi całą kulturę duchową i dotychczasowy dobrobyt materialny stworzone pracą wieków<sup>23</sup>.

Aby nie dopuścić do tego rodzaju destrukcji, niezbędna jest współpraca na zasadach solidaryzmu społecznego wszystkich grup społeczno-zawodowych, m.in. pracodawców i pracobiorców. Każdy obywatel pracy powinien przynajmniej dwie godziny miesięcznie ponad swój codzienny obowiązek pracować na określonym polu. Wynagrodzenie z tytułu nadterminowej pracy nie trafi do rąk pracownika. Pracodawca wpłacałby te pieniądze do kasy Organizacji Obywateli Pracy, uzyskując w zamian znaczki, stanowiące udział w majątku instytucji. Owe znaczki otrzymywaliby pracobiorcy, którzy w ten sposób stawaliby się członkami i zarazem udziałowcami rzeczowej organizacji. W przypadku niezdolności danego pracownika do pracy, ukończenia sześćdziesięciu lat lub śmierci udziały zostałyby wypłacone w gotówce, jemu lub jego spadkobiercom. Wartość pieniężna udziałów będzie corocznie określana przez ogólne zgromadzenie Organizacji Obywateli Pracy<sup>24</sup>.

Jeśli członek organizacji bez uzasadnionego powodu przerwie pracę, opuści dobrowolnie jej struktury lub zostanie – ze względu na prowadzenie szkodliwej dla interesów ogółu działalności – z niej wykluczony, traci wszystkie prawa. Prawa te

<sup>23</sup> F. Znaniecki, *Organizacja...*, s. 3. Zob. także J. Szacki, *Znaniecki*, Warszawa 1986, *passim*.

<sup>24</sup> F. Znaniecki, *Organizacja...*, s. 4.

zostaną scedowane na pozostałych członków, współtworzących dany oddział zrzeszenia<sup>25</sup>. Chodzi bowiem – w opinii Znanieckiego – o to, by przede wszystkim dowartościować określony ogół, „całość” i prospołecznie zorientowaną jednostkę. „Osobnik, który działa dla dobra ogółu, [powinien – P.K.] otrzymywać w zamian większe korzyści, niż te, które by mógł osiągnąć działając wyłącznie dla celów egoistycznych, [a – P.K.] ogół przez dobrowolne współdziałanie jednostek użytkować większe dobra, niż te, które by mógł zdobyć posługując się przymusem w stosunku do swych członków”<sup>26</sup>.

Organizacja Obywateli Pracy miała zapewniać nie tylko określone korzyści swoim członkom (systematyczny wzrost wartości ich udziałów, pomoc w nabywaniu własnych mieszkań, zakładaniu warsztatów pracy), ale również – chociażby ze względu na fakt prowadzenia własnych przedsięwzięć – wspierać osoby z nią bezpośrednio niezwiązane, na przykład zatrudnianych bezrobotnych. Można ją przeto określić jako tę, która „udostępnia najszerszym masom [...] dogodność i zyski, które dotychczas były przywilejem nielicznej grupy kapitalistów”<sup>27</sup>. W założeniu twórców miała otworzyć reprezentantom wielu grup społecznych drogę do poprawy bytu materialnego, do tego, by bogacić się przez pracę na sposób kapitalistyczny. Nie bez znaczenia jest też towarzysząca całemu przedsięwzięciu sfera motywacyjno-psychologiczna. Znaniecki podkreślał, iż w czasach współczesnych pracę w pełni wolną, przynoszącą pracującemu zadowolenie jest jedynie praca „na własnym warsztacie”. Praca zaś, którą propaguje Organizacja Obywateli Pracy, „jako dobrowolnie podjęta w celu nagromadzenia osobistego kapitału i współdziałania w rozwoju zrzeszenia, [...] dać może równe zadowolenie, jak praca na własnym warsztacie pracy. To jest korzyść moralna, którą każdy ocenić potrafi, kto w ogóle jest zdolny do zainteresowania się wynikami swej pracy”<sup>28</sup>.

„Wynalazek społeczny” w postaci Organizacji Obywateli Pracy umożliwia – w przeświadczeniu Znanieckiego – nie tylko zapoznanie się z praktyczną stroną funkcjonowania sfery ekonomiczno-zarobkowej. Jest ponadto „otwartym polem dla każdego do wybicia się na przodujące stanowisko [...] za pomocą jedynie inicjatywy, energii i wytrwałości”<sup>29</sup>. Awans społeczny jest zaś niezwykle ważny

<sup>25</sup> Oddział zrzeszenia miał tworzyć ogół członków mieszkających w gminie lub w okręgu, którego obszar określa zarząd powiatowy Organizacji Obywateli Pracy. Przewiedziano również organy zarządu dla całego zrzeszenia. Był to młotek – dla każdego z oddziałów i młot – dla wszystkich oddziałów w danym powiecie. Oprócz tego wyodrębniono zarząd centralny z wydziałem wykonawczym i radą doradczą. Nadzór nad wszystkimi organami miało sprawować walne zgromadzenie członków organizacji wraz z izbą kontrolującą. F. Znaniecki, *Organizacja...*, s. 4.

<sup>26</sup> Ibidem, s. 5.

<sup>27</sup> Ibidem, s. 7.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 7–8.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 8.

zwłaszcza dla osób, które dotychczas nie odnalazły się w działalności o charakterze utylitarnym, spędzając czas w domu bądź też w „pracowitym próżniactwie życia towarzyskiego”. Teraz mogą one uczyć się solidarnego współdziałania z innymi oraz stawać się bardziej zamożnymi, rozumniejszymi i lepszymi ludźmi<sup>30</sup>.

Zaszczepianie społeczeństwu polskiemu ducha przedsiębiorczości i wytwórczości jest, zdaniem Znanieckiego, czymś niezwykle potrzebnym w czasie, kiedy Polska powoli odbudowuje swój suwerenny byt. Polacy powinni intensywniej, z większą determinacją niż kiedykolwiek zaangażować się w pracę. Nie sposób nie doceniać wielkiej wagi i znaczenia sfery ekonomiczno-materialnej, stanowiącej o sile państwa. „Dla Polski zwłaszcza intensywna wytwórczość jest warunkiem rzeczywiście niezależnego bytu narodowego: niepodległość polityczna w dzisiejszych stosunkach międzynarodowych jest tylko cieniem, o ile jej nie towarzyszy niepodległość ekonomiczna”<sup>31</sup>. Znakiem tej ostatniej był dla uczonego rozwój świadomości społecznej, połączony z rozwojem licznych warsztatów i miejsc pracy oraz oryginalnych, twórczych pomysłów.

Znaniecki wierzył, że w niedalekiej przyszłości Polacy, zmotywowani przez Organizację Obywateli Pracy, będą rywalizować ze Stanami Zjednoczonymi na polu energii i inicjatyw ekonomicznych. Uda się im także skutecznie przeciwdziałać propagandzie bolszewickiej, której natężenie po zwycięskiej dla Polski bitwie warszawskiej nie zmalało. Przeważająca część społeczeństwa polskiego ma bowiem – w przekonaniu profesora – świadomość iluzoryczności tej propagandy i opowiada się, w przeciwieństwie do Rosjan, za ewolucyjnymi, rozłożonymi w czasie zmianami społeczno-ekonomicznymi. „Ufamy, że większość narodu, a przede wszystkim większość naszej inteligencji, dostatecznie pojmuje położenie obecne, zdaje sobie sprawę, że dawny porządek ekonomiczno-społeczny musi być zmieniony odpowiednio do potrzeb i żądań ogółu pracowników fizycznych i umysłowych, ale że zmiana ta może przyjść tylko drogą stopniowego, twórczego rozwoju form nowych”<sup>32</sup>.

Chwila bieżąca wymaga tego, by uwzględniać potrzeby, postulaty, pragnienia różnych grup społecznych, „nie niszcząc jednocześnie dobrobytu społecznego, lecz podnosząc go, nie osłabiając spójności, lecz potęgując ją, nie budząc dzikich instynktów, lecz rozwijając ogół społeczeństwa umysłowo i moralnie”<sup>33</sup>. Znaniecki ostrzegał przed przejmowaniem wzorców i rozwiązań, również tych o proweniencji ekonomicznej, ze Wschodu. Komunistyczne upaństwowienie sfery wytwórczej nie jest żadnym postępowym rozwiązaniem. Niweczy bowiem wolność pracy i swobodę, jaka powinna towarzyszyć w zakresie uzyskiwania wyników działalności

<sup>30</sup> Ibidem.

<sup>31</sup> Ibidem.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 12.

<sup>33</sup> Ibidem.

ekonomicznej. Rosjanie wytworzyli – innymi słowy – przymus państwowo-ekonomiczny, który jest w istocie „wskrzeszoną z barbarzyńskich czasów formą niewolnictwa”<sup>34</sup>. Wszyscy ci Polacy, którzy nie mają świadomości tego stanu rzeczy i nie czynią nic w celu przeciwdziałania bolszewickiemu „kuszeniu”, „przygotowują wybuch, który ich zmiecie z powierzchni ziemi, jak zmiecione zostały szlachta, burżuazja i inteligencja rosyjska”<sup>35</sup>.

Stefan Żeromski i Florian Znaniecki przedstawili ideologię bolszewicką jako twór destrukcyjny zarówno w odniesieniu do sfery duchowej, jak i społeczno-ekonomicznej. Czuli się w związku z tym zobowiązani ostrzec i uświadomić Polaków przed niebezpieczeństwem jej oddziaływania, owładnięcia umysłami rodaków. Wątki poruszone w przywołanych dziełach, specyfika zaprezentowanych treści świadczą o wielkim osobistym, ideowo-emocjonalnym zaangażowaniu obydwu ludzi pióra w głoszone przezeń idee czy wręcz programy pozytywne. W centum tych ostatnich został usytuowany solidaryzm społeczny, przeświadczenie o konieczności jedności duchowo-kulturowej społeczeństwa polskiego, jedności jego warstw społecznych w imię skutecznego przeciwdziałania niesłabnącemu, mimo zwycięstwa odniesionego przez Polskę na polu militarnym, zagrożeniu ze Wschodu.

---

<sup>34</sup> Ibidem, s. 13.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 12.